



**DZIŚ
MAGAZYN
PLUS VIP ORAZ
TELEPRZEWODNIK
56 STRON**

Express

25 lat

BYDGOSKI

express.bydgoski.pl

JUŻ JUTRO

Specjalny dodatek dla kierowców z nowym taryfikatorem mandatowym



Cena **2,90 zł** (w tym 8% VAT, w prenumeracie już od 1,50 zł)

Piątek, **15 maja 2015**

Wyższa Szkoła Bankowa

TORUŃ | BYDGOSZCZ
MAJ 2015

STUDIUM JĘ&..... PRACUJĘ, ZYSKUJĘ

Jak studia w WSB przekładają się na pracę zawodową?
str 2

Zmiana stanowiska



25%

Podjęcie pracy zawodowej



28%

Wzrost wynagrodzenia



30%

Stabilizacja pozycji w firmie



28%

Zmiana pracodawcy



24%

Dane na podstawie badań absolwentów studiów wyższych w WSB, kwiecień-czerwiec 2014.



9 771230 919554 20

ROK XXVI NR 112 (7964) „B” ISSN 1230-9192, NR INDEKSU 350680



Henryk Weręgowski pracuje w Wojskowych Zakładach Uzbrojenia w Grudziądzu od 52 lat. Czuwa nad remontami i modernizacją postradzieckich zestawów rakietyowych: KUB i OSA, które nadal są na wyposażeniu armii całego świata (poza Arabią Saudyjską i Katar, które stać na najnowszy sprzęt). O „Kubie” i „Osie” pan Henryk wie wszystko i cenną wiedzę przekazuje uczniom.

FOT. JAROSŁAW PRUSS

Zbrojne ramię z Pomorza i Kujaw

▶ Modernizacja samolotów bojowych i zestawów rakietyowych oraz routery do nowej generacji Patriotów to poważny wkład naszego regionu w obronność Polski.

GRAŻYNA OSTROPOLSKA

Mamy być z czego dumni. Zakłady zbrojeniowe z Kujawsko-Pomorskiego stawiają na innowacyjność i umacniają swoją pozycję na rynku. A jest o co się bić, bo na modernizację polskiej armii w ramach programu „Wisła” rząd przeznaczył 27 mld zł. Jaki kawałek tego tortu trafi do firm z naszego regionu, okaże się za kilka miesięcy, czyli po ostatecznym rozstrzygnięciu międzynarodowych przetargów.

Duże nadzieje lokalnych przedsiębiorców budzi zamówienie MON na amerykańskie baterie rakiety Patriot nowej generacji.

- Jak się kupuje nowe urządzenia, to trzeba się nauczyć ich obsługi i adaptować je na potrzeby naszego wojska, a ponieważ to właśnie nasz zakład od lat 60. ub. wieku wprowadzał zestawy rakiety do uzbrojenia polskiej armii, może się teraz zająć wdrażaniem systemu Patriot - zauważa Danuta Stuczyńska, p.o. prezesa zarządu Wojskowych Zakładów Uzbrojenia SA w Grudziądzu, wchodzących w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

To tu w czasach PRL remontowano zestawy rakietyowe wszystkich państw Układu Warszawskiego. - Wbrew potocznym opiniom postradziecka technika nie jest taka zła i wystarczy ją zmodernizować, by kolejne lata służyła armii - ocenia pani prezes. WZU SA specjalizują się w takich modernizacjach, a konkretnie

napętniają radzieckie skorupy

(niezwykle wytrzymałe) nową techniką i to nie tylko na zamówienie polskiego wojska. Tysiące postradzieckich zestawów rakiety nadal służy armiom całego świata. Oplaca się je trzy-

mac, bo za cenę jednego nowego urządzenia można pozyskać kilkadziesiąt zmodernizowanych.

- Po upadku ZSRR był pewien zastój, bo nie bardzo wiadano, co z postradzieckim uzbrojeniem robić, ale już w 2001 r. otrzymaliśmy pierwsze zlecenie od armii węgierskiej na remont i modernizację zestawów rakiety KUB, a potem pojawili się Niemcy, którzy też mają „Kuby” oraz „Osy” i kilka sztuk takich urządzeń z lat 70. już im wyremontowaliśmy - mówi Danuta Stuczyńska.

Klientem grudziądzkiej zbrojeniówki są także Królewskie Siły Powietrzne



Remont i modernizację urządzeń bojowych rodem z ZSRR zlecają grudziądzkiej firmie wojskowej z Węgier, Niemiec i Wielkiej Brytanii.

FOT. JAROSŁAW PRUSS



Wbrew potocznym opiniom postradziecka technika nie jest taka zła i wystarczy ją zmodernizować, by kolejne lata służyła armii.

Danuta Stuczyńska

p.o. prezesa zarządu Wojskowych Zakładów Uzbrojenia SA w Grudziądzu

Wielkiej Brytanii. - Anglicy mają nieco większe wymagania co do wnętrza zestawów rakiety, a nasi fachowcy podpowiadają im, co jeszcze da się zmodernizować - wyjaśnia pani prezes. Zaznacza, że nowe techniczne wypełnienie postradzieckiej skorupy powstaje w całości w WZU. - W tym systemie wszystko musi być zintegrowane i dlatego nie można nikomu sprzedawać produkowanych u nas podzespołów, bo sobie z tym zadaniem nie poradzi - tłumaczy Stuczyńska.

Załoga grudziądzkiego zakładu z dumą wspomina międzynarodowy przetarg na modernizację postradzieckiego sprzętu dla Królewskich Sił Powietrznych Wielkiej Brytanii, który trzeba było unieważnić, bo

- Nasza

oferta była bogatsza, niż zakładali Anglicy, więc rozpisano nowy przetarg. Wygrała go brytyjska firma,

i wielokrotnie sprawdzać, czy jakiś element nie zawodzi. - Po każdym etapie modernizacji zamawiający wysyła do nas komisję, która wszystko sprawdza i zatwierdza - wyjaśnia Stuczyńska.

Remontowane w WZU (dla polskiej armii) armatohaubice przeszły chrzest bojowy w Afganistanie, a po tych doświadczeniach firma ma pomysły na ich modyfikację.

Prezes Danuta Stuczyńska przekonuje, że największym bogactwem grudziądzkich zakładów uzbrojenia są ludzie. - Do tego, by zajmować się remontem i modernizacją wojskowych urządzeń, potrzebna jest nie tylko długa nauka, ale i

iskra boża

- zauważa pani prezes.

Zwykle zatrudnia się tu nowych pracowników na kilka miesięcy, obserwuje i wybiera najlepszych. - Dobry fachowiec stanie przy urządzeniu, posłucha i wie, co tam nie pasuje - słyszymy w WZU. Ciągłe szuka się tu dobrych elektroników, bo chlubą grudziądzkiej zbrojeniówki jest ośrodek badawczo-rozwojowy. Pracują tu „mózgowcy” z Bydgoszczy, Torunia, Gdańska. Jacek Walczak, szef ośrod-

ku



Bydgoski Teldat jest czołowym konstruktorem oraz producentem najnowocześniejszych, a w wielu dziedzinach unikalnych, specjalistycznych rozwiązań teleinformatycznych dla wojska. Sprzęt i oprogramowanie tej firmy są wykorzystywane w kilkuset garnizonach, były też używane podczas działań wojennych w Afganistanie, Kongo, Czadzie i na Bałkanach.

ka, z dumą prezentuje jego osiągnięcia. - Stworzyliśmy urządzenia do wyprowadzania wilgoci z pojazdów bojowych oraz certyfikowany system rozpoznania „swój-obcy”, przebadany przez amerykańską firmę - informuje.

Certyfikat bezpieczeństwa muszą mieć wszyscy pracownicy WZU: ci z ośrodka badawczego i ci z hali remontów. To jedna z największych firm w Grudziądzu (w czasach PRL pracowało tu ponad 1000 osób, dziś mniej niż połowa), a wśród zatrudnionych są całe pokolenia. Henryk Weręgowski przepracował w WZU 52 lata i nadal dzieli się swoją ogromną wiedzą i doświadczeniem z nowymi uczniami. Czuwa teraz nad remontem zestawów: KUB i OSA, które nie mają przed nim tajemnic. Ogromny sukces, i to nie tylko na polskim rynku, odniósł

militarny, niezwykle wydajny router z TELDAT, prywatnej firmy z Bydgoszczy. Te urządzenia są przeznaczone do Patriotów nowej generacji.

- Pozwalają na przesyłanie informacji bojowych w bezpiecznych sieciach teleinformatycznych oraz na

zarządzanie tymi sieciami - informuje Henryk Kruszyński, prezes firmy TELDAT, która działa na polskim rynku teleinformatycznym prawie 20 lat, ale współpracę z Amerykanami nawiązała niespełna 4 lata temu; spotkali się na międzynarodowych ćwiczeniach wojsk NATO, a bliżej poznali na targach obronnych w Kielcach.

- Postawiliśmy na spełnienie przez nasze urządzenia wszystkich standardów NATO oraz najwyższego stopnia odporności mechanicznej, klimatycznej i elektromagnetycznej i tak się w tym wyspecjalizowaliśmy, że Amerykanie wybrali nasz produkt do Patriotów - mówi Kruszyński. Fakt, że amerykańska firma buduje sprzęt nowej generacji, skutkowało tym, że miała dodatkowe wymagania i TELDAT im sprostał. Pracuje tu ok. 200 osób. Większość to inżynierowie, absolwenci bydgoskich, toruńskich i gdańskich uczelni w wieku do 35 lat, skrupulatnie sprawdzani przez odpowiednie służby.

- Wszystko: od projektu, przez testy, aż po produkcję urządzeń odbywa się na terenie naszej firmy, bo takie są wymogi bezpieczeństwa.

W tej branży musi być ścisła kontrola każdego elementu, wchodzącego w skład urządzeń. Sprawdzamy, kto go dostarczył i czy nie przeszedł przez państwo, z którym współpraca jest zakazana.

Sztandarowym produktem TELDAT jest

JAŚMIN.

To innowacyjny, unikalny system wsparcia dowodzenia i łączności, oparty o zintegrowane węzły teleinformatyczne w wersjach przenośnej i kontenerowej.

- Składa się on z urządzeń i oprogramowania, które służą wojskowym do rozwijania sieci teleinformatycznych w bardzo trudnych warunkach oraz prowadzenia działań, m.in. do wysyłania rozkazów czy powiadomienia kadry o zdarzeniach. Informacje te przesyła się najczęściej niejawną siecią, a z zamkniętych witryn intranetowych korzysta tylko wojsko - wyjaśnia Henryk Kruszyński. Potrzeba stworzenia takiej sieci ma związek np. z międzynarodową misją w Afganistanie, bo już wcześniejsze doświadczenia z Iraku wskazywały na to, że produkowany komercyjnie cywilny sprzęt w warunkach wojny się nie sprawdza. Nie wytrzymuje wahania tem-

peratur, nie jest odporny na wilgoć, duże zapylenie i wstrząsy, więc łączność padała.

- Podjęliśmy się tego zadania i po roku tytanicznej pracy zaprezentowaliśmy m.in. na targach system, który otrzymał nagrodę za innowacyjność - wspomina Kruszyński. JAŚMIN może być przetransportowany np. na pustynię i po bardzo szybkim uruchomieniu stworzy teleinformatyczną sieć dla kilkuset i więcej użytkowników - sieć bezpieczną, złożoną z urządzeń odpornych na wstrząsy, wilgoć oraz warunki klimatyczne i wspierającą dowodzenie wojskiem.



Radostaw Zarzycki, mechanik z WZL 2 przy remoncie kadłuba Su-22. FOT. DARIUSZ BLOCH

W bydgoskich Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2, należących do Polskiej Grupy Zbrojeniowej nadal trwają modernizacja

i remont MiG-29 i SU-22

- Pomyślnie zakończyliśmy głęboką modernizację eskadry MiG-ów 29 z 23. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim. Zostały one wyposażone w nowoczesną awionikę i eksperci są zdania, że te poradcze samoloty bojowe dość skutecznie realizują zadania NATO - informuje Waldemar Topol, dyrektor operacyjny WZL nr 2.

SU-22, które miały być w tym roku wycofane z eksploatacji, też dostały szansę na dłuższe życie, bo pojawiła się potrzeba szkolenia personelu lotniczego z bazy w Świdwinie. - Mamy umowę na remont 6 sztuk SU-22 i przedłużenie resursu o kolejne 10 lat. Samoloty przejdą też niewielką modernizację; dostaną nowe radiostacje i przyrządy pokładowe, oparte na standardach anglosaskich, co zapewni ich współpracę z innymi samolotami polskich sił powietrznych - wyjaśnia Waldemar Topol.

WZL-2 mają też 4-letnią umowę na

WARTO WIEDZIEĆ

Rośnie zbrojeniowa potęga w naszym regionie

► W 2014 roku powstała Polska Grupa Zbrojeniowa, jeden z największych koncernów obronnych w Europie, która stawia sobie za cel „aktywne uczestnictwo w modernizacji polskiego wojska, wdrażanie nowych technologii i budowanie siły krajowej gospodarki”.

► W jej skład weszło trzydzieści firm. Są wśród nich: WZL-2, WZU w Grudziądzu oraz bydgoskie spółki: „Nitro-Chem”, produkująca materiały wybuchowe, i „Belma”, której specjalnością są miny przeciwpancerne i przeciwdesantowe.

► W 30 zakładach PGZ, które mają 4,5 miliarda złotych obrotu, pracuje 16 tysięcy ludzi.

serwis polskich Jastrzębi

- Odtworzyliśmy już powłoki zabezpieczające w trzech F-16 i mamy nadzieję na kolejne zlecenia, bo umowa serwisowa na F-16 nie sprowadza się tylko do przeprowadzania napraw, ale również do wsparcia logistycznego, czyli dostaw części i agregatów. Jesteśmy w trakcie wprowadzania nowych technologii. W poniedziałek przyjechało do nas urządzenie do wzmacniania elementów stalowych, głównie podwozia samolotu - opowiada dyrektor Topol. Pokazuje nam stanowisko kontroli agregatów do polskiego Jastrzębia.

- Możemy tu sprawdzić parametry techniczne pięciu agregatów F-16, ale wystarczy rozwinąć oprogramowanie, by można tu było diagnozować inne agregaty - tłumaczy mechanik Dominik Lemański.

WZL-2 liczy też na serwis transportowych Herculesów. - Podpisaliśmy umowę na ich przeglądy i w tej chwili grupa naszych specjalistów robi przegląd strukturalny tego samolotu w bazie lotniczej w Powidzu, a jeśli zbudujemy hangar, kolejny egzemplarz będziemy już serwisować w zakładzie - prognozuje Topol. ©